

Tydzień od 11.05.20. do 15.05.20.

Temat tygodnia „W ŚWIECIE MUZYKI”

Zadania do wykonania w ramach realizacji podstawy programowej wychowania przedszkolnego:

1. Rozmowa na podstawie opowiadania A. Bahdaja „Księżycowy koncert”.

(Załącznik nr 1 - opowiadanie)

Rodziec czyta opowiadanie dziecku. Następnie zadaje mu pytania do treści opowiadania.

Pytania:

- O czym była ta historia?
- Kto w niej występował?
- Po co kot przyszedł do lasu?
- A po co przyszła myszka?
- Kto pomógł myszce?
- Z jakiego powodu kot nie zapolował na myszkę?
- O czym śpiewał słowik?
- Jaką Ty lubisz muzykę?
- Co robisz, gdy słyszysz swoją ulubioną muzykę?

Rodziec naśladuje śpiew słowika: pit-pi-lit; triki-triki; trele-piti-piti-rele. Dziecko powtarza śpiew słowika.

2. Zabawa matematyczna „Ile mamy instrumentów?”.

Trzyłatek karty 2 - karta nr 27, 28.

3. „Walc kwiatów” - taniec do muzyki „Mariage d'amour” Paula Senneville'a.

(do zabawy potrzebne 2 apaszki / 2 chusteczki).

<https://youtu.be/FoCG-WNsZio>

4. „Kolorowy smok” - praca techniczna według wzoru. WYPRAWKA karta nr 37.

5. Ćwiczenia logopedyczne na podstawie wiersza pt. „Dziwny zegar” E. M. Skorek.

(Załącznik nr 2 - wiersz)

Rodziec czyta wiersza, a dziecko na znak rodzica wypowiada słowa BIMM BAMM.

Przeciągając wymowę głoski M (MMM).

ZABAWY RUCHOWE:

– „Pszczoły zbierają nektar” - zabawa z elementem równowagi. Dziecko to pszczołka, jego zadaniem jest zebranie nektaru z kwiatów. Dziecko porusza się swobodnie do muzyki „Wiosna” A. Vivaldiego. Na przerwę w muzyce zatrzymuje się, staje na jednej nodze, pochyla się do przodu i zbiera z podłogi nektar z kwiatów. Zadaniem dziecka jest utrzymanie równowagi.

– „Do czego zaprasza instrument” – zabawa orientacyjno-porządkowa – Zadaniem dziecka jest reagowanie na zmianę instrumentu. Rodziec: gra na bębnie (garnku) – dziecko: ciężki, powolny chód; wystukuje rytm za pomocą dwóch łyżek – chodzenie na palcach; wystukuje rytm za pomocą łyżki i szklanki – bieganie na palcach.

– „Wiatr, deszcz, ulewa” - zabawa ruchowa. Eksperymentowanie z dźwiękiem, rozwijanie wyobraźni muzycznej. Dziecko dostaje torebkę foliową i gazetę. Porusza się w rytm muzyki „Mariage d'amour” Paula Senneville'a. Na hasło: deszcz - dziecko trzymając w jednej ręce gazetę, palcami drugiej dłoni wystukuje deszcz. Na hasło: wiatr - dziecko szeleści torebką foliową. Na hasło: ulewa - odgłosy tworzy za pomocą gazety i torebki foliowej.

Opowiadanie pt. „Księżycowy koncert” A. Bahdaja

Był maj i wszystko było majowe, nawet księżyc, który zatrzymał się nad lasem. W sadzie zakwitły jabłonie.

Sto jabłoni obsypało się pysznym, różowym kwieciem na przywitanie słowika. Każda chciała być najpiękniejsza, żeby słowik usiadł na niej i zaśpiewał jej księżycową piosenkę.

Zapadła noc.

Księżyc pożeglował nad sadem. Spojrzał w dół i pomyślał: „Jak to dobrze, że będę mógł wykąpać się w srebrzystej pianie”.

Już chciał zanurzyć się w sadzie, ale zjawił się obłoczek i zagroził mu drogę. – To nie srebrzysta piana – powiedział. – To jabłonie zakwitły na przywitanie słowika. Księżyc posmutniał. Ukrył się w ciemnej chmurze i długo, długo nie wychodził.

Wtedy do sadu zakradł się wielki, czarny kot. Szedł wolno, bezszelestnie, a że był czarny, zdawało się, że wśród pni suną tylko jego zielone oczy.

Kot był bardzo, bardzo głodny.

– Słyszałem, że w sadzie jest sporo polnych myszek – pomrukiwał – dobrze byłoby schrupać jedną na kolację.

Tymczasem jedna myszka, która ogromnie lubiła zapach kwitnących jabłoni, usiadła pod liściem podbiału i z rozkoszą wdychała wonne powietrze.

„Ach – marzyła – gdyby tak zawsze był maj, gotowa bym oddać za to pół życia”.

Była tak rozmarzona, że nie spostrzegła kota. Dopiero gdy w ciemności zobaczyła dwoje zielonych oczu, struchlała i zatrzęsa się ze strachu. Myślała, że już po niej.

Na szczęście księżyc wyjrzał spoza chmury.

– Drogi panie – szepnęła myszka do księżycy – powiedz słowikowi, żeby zaśpiewał księżycową piosenkę. Słyszałam, że czarny kot jest bardzo muzykalny. Gdy usłyszysz śpiew słowika, może zapomni o kolacji.

Księżyc spojrzał jednym okiem w olszyny. Zastał słowika siedzącego przy kolacji.

– Przepraszam, mój drogi, że ci przerywam, ale mała myszka zobaczyła kota i prosi cię, żebyś zaśpiewał księżycową piosenkę.

Słowik zamyślił się. Po chwili zapytał:

– Dobrze, mój panie, lecz powiedz mi, czy kot nie je także słowików?

– Nie obawiaj się – odparł księżyc. – Ukryjesz się wśród jabłoni i będziesz udawał, że jesteś kwiatem.

– Dobrze, mój panie, ale kwiat przecież nie śpiewa.

– Phi, w taką majową noc nawet kwiaty mogą śpiewać. Proszę cię bardzo, ratuj biedną myszkę! Słowikowi nie wypadało odmówić. Przełknął więc ostatniego komara, popił rosą, otrzepał piórka i pofrunął do sadu. A w sadzie usiadł na najpiękniejszej jabłonce.

I zaczął znów koncert księżycowy. Najpierw pit-pi-lit o tym, jak księżyc schudł. Potem tirlit-tirlit o tym, jak księżyc utył, a na koniec wspaniałe trele-piti-pitirele o tym, jak księżyc chciał się kąpać w kwiecie jabłoni.

Czarny kot zupełnie zapomniał o małej myszce. Nastawił czarne uszy, przymrużył zielone oczy, przechylił głowę i z rozkoszą wsłuchiwał się w tę wspaniałą muzykę. A myszka tymczasem schowała się pod korzeniem najpiękniejszej jabłoni. Gdy słowik skończył księżycowy koncert, czarny kot zadumał się: „Tak, tak... Piękna była ta słowicza muzyka... Jestem jednak pewny, że przez ten czas wszystkie myszy pochowały się w swoich norkach. Tak, tak... Jeżeli chce się słuchać koncertu, trzeba zrezygnować z kolacji. Wracam do domu. Może tam dobrzy ludzie zostawili dla mnie trochę mleka na spodeczku?...”

I od tego czas czarny kot co wieczór szedł do sadu, by słuchać śpiewu słowika. Jasne, że wtedy zupełnie zapominał o myszkach.

(Załącznik nr 2)

Wiersz pt. „Dziwny zegar” E. M. Skorek.

Zegar na kominie
od lat z tego słynie,
że gdy coś się stanie,
słysząc wnet bimbanie:
bimm-bamm. (x 3)

Gdy raz Olek rano
stłukł sobie kolano,
zegar, czy wierzycie,
zaczął zaraz bicie:
bimm-bamm. (x 3)

A gdy małej Zuzi
usiadł bąk na buzi,
to zaraz bimbanie
powiedziało o tym mamie:
bimm-bamm. (x 3)

Kiedy dziadek Klary
zgubił okulary,
to zegar od razu
bimbał bez rozkazu:
bimm-bamm. (x 3)

A kiedy znów babcie
pogubiły kapcie,
to zegar zmartwiony
bił tak niestrudzony:
bimm-bamm. (x 3)

Martwi się rodzina:
– jakaż to przyczyna
zegarowi każe
bimbać według zdarzeń?

Dzisiaj wczesnie rano
fachowca wezwano,
by zegar naprawił,
mechanizm ustawił.

I teraz, kolego,
zegar słynie z tego,
że bimba rodzinie
kwadrans po godzinie:
bimm-bamm. (x 3)